

15. niedziela zwykła A

*Ciebie należy wielbić Boże.
Ty troszczysz się o nas
i ubogacasz nas obficie. (por. Ps 65,2.10)*



Pierwsze czytanie

Izajasz 55,10-11

To mówi Pan: "Podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich: nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa".

Drugie czytanie

Rzymian 8,18-23

Bracia i siostry, sądzę, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał, w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując przybrania za synów, odkupienia naszego ciała.

Ewangelia

Mateusz 13,1-9

Tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i

usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: "Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybuchały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha".

Do refleksji

Jezus opowiada dzisiaj przypowieść o siewcy. Mówienie w przypowieściach – nam być może obce – było dobrze znane słuchaczom Jezusa. Już Stary Testament zawiera wiele przykładów takiego stylu opowiadania. Przede wszystkim rabini, nauczyciele narodu, posługiwali się nim, aby przybliżyć ludziom najgłębsze doświadczenia Boga. Za pośrednictwem tej przypowieści Jezus chce osiągnąć dwa cele. Po pierwsze rozmawiać z ludźmi w ich własnym języku, a po drugie przekazać im coś, co przekracza ostatecznie ludzką prawdę. Obrazy, które maluje są jasne i wyraźne, a ponadto wzięte z życia ówczesnych słuchaczy. Ostatecznie domagają się one głębszego spojrzenia, oglądania sercem. Zapraszają do stawiania pytań, poszukiwania, pytania ponownego oraz do wyrażenia zgody na dotknięcie ukrytym sensem, a nie do pozostania przy oczywistym znaczeniu słów.

Spróbujmy tę, znaną na ogół dobrze, przypowieść odnieść do siebie. Oglądnijmy siebie jako ziarno wysiane przez Boga. Jakim jesteśmy? Czy leżymy na drodze, na ziemi kamienistej, wśród cierni, czy też na dobrej roli? Czy możemy nazwać ptaki, kamienie, ciernie oraz ziemię urodzajną? Czy to są ludzie, warunki życiowe, niezmiennie(?) fakty? Co nam przeszkadza, a co sprzyja? Wybierzmy świadomie czas do przyglądania się sobie jako ziarnu i na rozmowę z Bogiem o naszym życiu. On bowiem chce przemienić ziemię nieurodzajną, o ile musimy z taką się zmagać, w żyzną. Możliwe jest to jednak tylko wtedy, gdy damy Jemu taką możliwość i otworzymy się na Jego działanie.

Prośmy dzisiaj za nas samych i za siebie nawzajem, abyśmy coraz bardziej wyczuwali prawdę, którą Jezus wyraża w swoich przypowieściach oraz by mogła ona trwale przemieniać nasze życie.

15. niedziela zwykła A

*Ciebie należy wielbić Boże.
Ty troszczysz się o nas
i ubogacasz nas obficie. (por. Ps 65,2.10)*



Pierwsze czytanie

Izajasz 55,10-11

To mówi Pan: "Podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich: nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa".

Drugie czytanie

Rzymian 8,18-23

Bracia i siostry, sądzę, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał, w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując przybrania za synów, odkupienia naszego ciała.

Ewangelia

Mateusz 13,1-23

Tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: "Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha".

Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: "Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?" On im odpowiedział: "Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dane i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją. Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: 'Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie zrozumieli: i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił'. Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło zobaczyć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy! Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze. Posiane na miejsce skaliste oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje. Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. Posiane w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny".

Do refleksji

Jezus opowiada dzisiaj przypowieść o siewcy. Mówienie w przypowieściach – nam być może obce – było dobrze znane słuchaczom Jezusa. Już Stary Testament zawiera wiele przykładów takiego stylu opowiadania. Przede wszystkim rabini, nauczyciele narodu, posługiwali się nim, aby przybliżyć ludziom najgłębsze doświadczenia Boga.

Za pośrednictwem tej przypowieści Jezus chce osiągnąć dwa cele. Po pierwsze rozmawiać z ludźmi w ich własnym języku, a po drugie przekazać im coś, co przekracza ostatecznie ludzką prawdę. Obrazy, które maluje są jasne i wyraźne, a ponadto wzięte z życia ówczesnych słuchaczy. Ostatecznie domagają się one głębszego spojrzenia, oglądania sercem. Zapraszają do stawiania pytań, poszukiwania, pytania ponownego oraz do wyrażenia zgody na dotknięcie ukrytym sensem, a nie do pozostania przy oczywistym znaczeniu słów. Spróbujmy tę, znaną na ogół dobrze, przypowieść odnieść do siebie. Oglądnijmy siebie jako ziarno wysiane przez Boga. Jakim jesteśmy? Czy leżymy na drodze, na ziemi kamienistej, wśród cierni, czy też na dobrej roli? Czy możemy nazwać ptaki, kamienie, ciernie oraz ziemię urodzajną? Czy to są ludzie, warunki życiowe, niezmienné(?) fakty? Co nam przeszkadza, a co sprzyja? Wybierzmy świadomie czas do przyglądania się sobie jako ziarnu i na rozmowę z Bogiem o naszym życiu. On bowiem chce przemienić ziemię nieurodzajną, o ile musimy z taką się zmagać, w żyzną. Możliwe jest to jednak tylko wtedy, gdy damy Jemu taką możliwość i otworzymy się na Jego działanie.

Prośmy dzisiaj za nas samych i za siebie nawzajem, abyśmy coraz bardziej wyczuwali prawdę, którą Jezus wyraża w swoich przypowieściach oraz by mogła ona trwale przemieniać nasze życie.